



Agnieszka Kijewska

Historyk filozofii starożytnej i średniowiecznej, kierownik Katedry Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej KUL. W swojej pracy naukowej zajmuje się dziejami starożytnego i średniowiecznego neoplatonizmu, a w szczególności twórczością św. Augustyna, Boecjusza, Jana Eriugena, szkoły w Chartres i Mikołaja z Kuzy. W czasie wolnym lubi zwiedzać muzea, czytać literaturę piękną, słuchać muzyki i uprawiać ogródek.

#14. Inteligibilna kula – dzieje i sens metafory

Jorge Louis Borges, rozpoczynając swój esej *Kula Pascala*, napisał znamienne słowa na temat tytułowej metafory kuli: „Być może historia powszechna jest historią kilku metafor. Celem tej notatki jest naszkicowanie jednego rozdziału takiej historii” (Borges 1999, s. 12). Taki jest też i mój cel.

Kulistość bytu według Parmenidesa i Platona

Historia metafory kuli i możliwych punktów odniesienia tej przenośni zaczyna się dawno, bo przynajmniej w VI w. przed Chrystusem wraz z Parmenidesem z Elei. W swoim dziele napisanym w formie odczytania boskiego objawienia Parmenides kreśli trzy drogi otwierające się przed filozoficznym myśleniem: drogę prawdy, drogę fałszu i drogę zawodnych mniemań ludzkich.

„Droga prawdy jest przekonaniem o tym, że tylko byt istnieje: Trzeba to mówić i myśleć: byt jest, albowiem jest byciem, / Nicość natomiast [nim] nie jest (Fr. 6, tłum. M. Wesoły, [w:] Reale 1993, s. 141).

Byt jako przedmiot intelektualnego ujęcia (*noein*) posiada określone własności: nie powstaje i nie ginie, a zatem nie ma początku ani końca, nie ma przeszłości ani przyszłości, gdyż jest wieczną teraźniejszością, jest jednorodny, nieruchomy, jeden i... zamknięty w okowach granicy:

„Ponadto jeśli granicę końcową posiada, to jest wykończony/ Wszędzie, do kuli pięknie zaokrąglonej w swej masie podobny, / od środka zewsząd równo odległej (z8 B8, tłum. Wesoły, [w:] Reale 1993, s. 145).

Granica, która nadawała bytowi kulisty kształt jest gwarantem jego doskonałości i poznawalności, gdyż dla ówczesnych Greków to, co jest nieskończone, było niedoskonałe. Znakomicie odczytał tę intuicję „uczeń” Parmenidesa, Platon, który całemu wszechświatu (Niebu) nadaje kształt kulisty:

„Ponieważ całe Niebo jest kuliste, wszystkie jego części, które są w równej odległości od środka, są dla tej samej racji krańcami, a środek jest od nich równo odległy, dlatego należy przyjąć, że jest on w równej mierze przeciwieństwem ich wszystkich. Jeśli taki jest kształt wszechświata, którą – pytam – ze wzmiankowanych części można by nazwać górną, a którą dolną [...]? W rzeczy samej

miejsca, które jest w środku wszechświata nie można słusznie określić, że jest naturalnie w górze lub w dole, lecz po prostu w środku; a obwód nie jest środkiem i nie ma żadnej części, która byłaby w innym stosunku do środka niż część przeciwna (Platon 1986, 62 d-e, s. 84).

Obrazem tego wszechświata w mikroskali jest człowiek i dlatego w swojej naturze odzwierciedla strukturę całości, jest „małym wszechświatem” (mikrokosmosem). W sposób szczególnie kształt ludzkiej głowy jest obrazem kulistego nieba i jego ruchów. Platon pisał:

„Naśladując sferyczny kształt świata bogowie wprowadzili jego obroty, w liczbie dwóch, do ciała kulistego, tego mianowicie, które teraz nazywamy głową. Jest ona częścią najbardziej boską i panuje w nas nad całą resztą. Do niej dołączyli bogowie także, jako sługę, całe ciało, gdy je złożyli; miało ono według nich brać udział we wszystkich jej ruchach, jakiegokolwiek by one były (Platon 1986, 44d-e, s. 55).

Alan z Lille i doskonałość inteligibilnej kuli

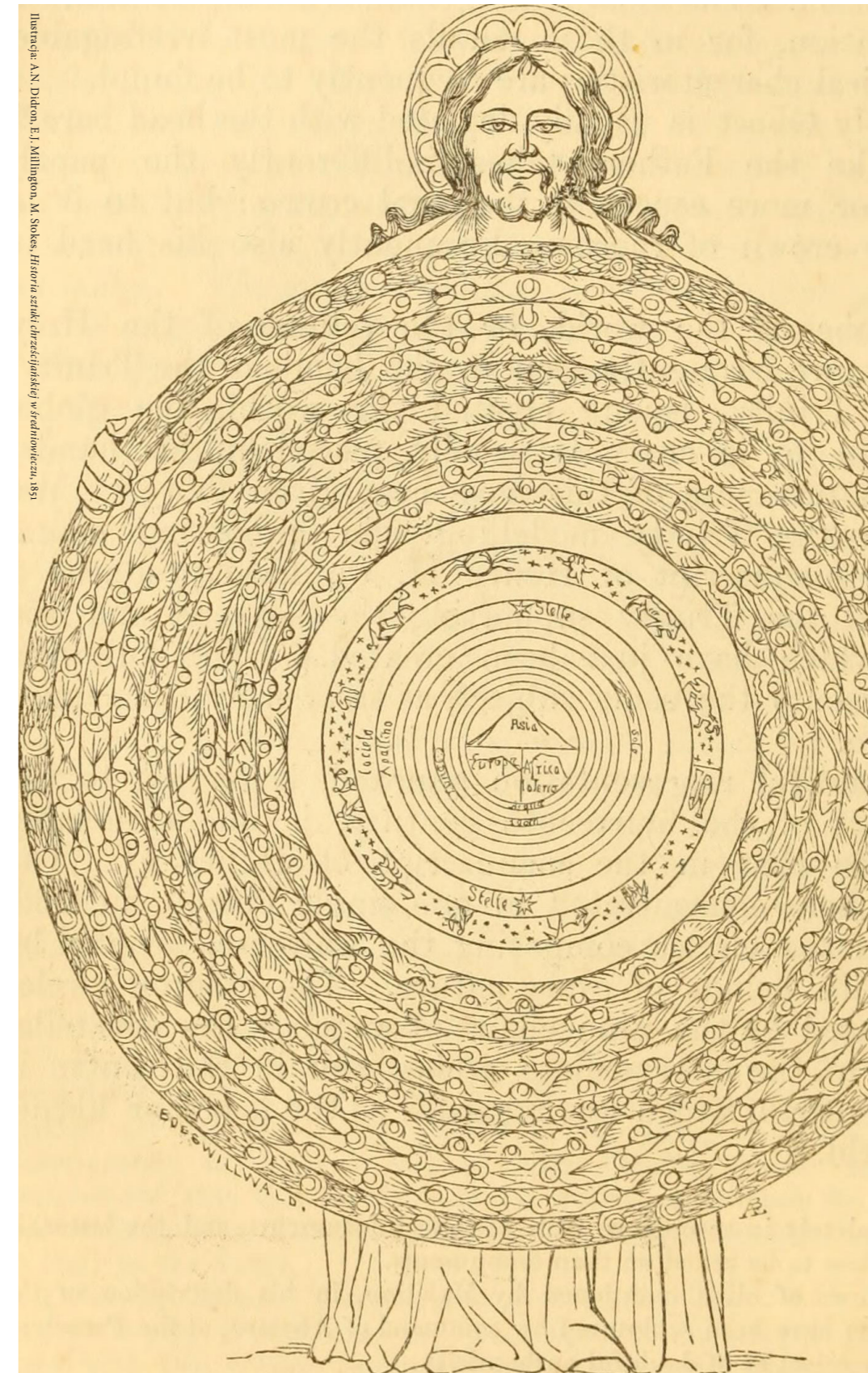
Timajos był jedynym dziełem Platona znanym i czytany we wczesnym średniowieczu w łacińskim przekładzie i z komentarzem Kalcydiusza. W sposób szczególnie studiowano to dzieło w wieku XII i stało się ono jednym

z filarów „chartryjskiej mądrości”: *Timajosa* czytał i komentował zarówno Bernard z Chartres, jak i Wilhelm z Conches. Inni myśliciele, nawet jeśli nie pisali wprost komentarzy do Platona, to pozostawali pod niewątpliwym urokiem *Timajosa*. Jednym z nich był Alan z Lille, autor, którego określano mianem *doctor universalis* (powszechny).

Posiadamy niewiele pewnych danych co do jego biografii, poczynając od daty urodzenia. Wiadomo, że urodził się w Lille we Flandrii w roku 1116 lub 1128, natomiast zmarł w opactwie cysterskim w Cîteaux w roku 1202 lub 1203. Studiował w Paryżu, zapewne w szkole św. Wiktora, a być może i w Chartres pod kierunkiem Gilberta de la Porrée, czy też i Teodoryka z Chartres. Był autorem dzieł teologicznych, jak *Reguły teologii*, dzieł egzegetycznych oraz literackich, spośród których najwybitniejsze to *Antyklaudian* (*Anticlaudianus*) oraz *Skarga Natury* (*De Planctu Naturae*), nawiązujące do klasycznych wzorców literackich, w tym do satyry menippejskiej, znanej z twórczości Marcjana Kapelli czy Boecjusza. *Skarga Natury* prezentuje w formie ekstatycznego snu spotkanie poety, zapewne samego autora, z piękną panną – Naturą, pośredniczką między ludźmi a samym Bogiem, która lamentuje nad zepsuciem moralnym współczesnych. Podobnie jak *Pani Filozofia*, która pojawia się w celi więziennej Boecjusza w postrzępionych szatach (*O pocieszeniu, jakie daje filozofia* I, 1), Natura także ma swoją tunikę w strzępach; mówi:

„Takie jest ukryte znaczenie tego oddartego kawałka mej tuniki. Odarta zostałam ze skromności, zhańbiona i obrażona przez grzechy ludzi (A. z Lille 2006, s. 175).

Podążając w ślad za Boecjuszową Panią Filozofią, Natura pragnie rozbudzić w swoim rozmówcy głód prawdziwego poznania, dlatego zaczyna,



Ilustracja: A. N. Dutton, E. J. Millington, M. Stokes, *Historia sztuki chrześcijańskiej w średniowieczu*, 1891

Słowa kluczowe: metafora, Parmenides z Elei

Warto doczytać

- A. z Lille, *Skarga Natury*, tłum. K. Krauze-Błachowicz, [w:] *Wszystko to ze zdziwienia. Antologia tekstów z XII wieku*, Warszawa 2006.
- A. z Lille, *Reguły teologii*, tłum. A. Stefańczyk, Kęty 2021.
- S. Bańa, A. Kijewska, *Krąg szkoły w Chartres*, [w:] *Przewodnik po filozofii średniowiecznej: od św. Augustyna do Joachima z Fiore*, red. A. Kijewska, Kraków 2012, s. 209–237.
- Bonawentura, *Droga duszy do Boga*, tłum. C. Napiórkowski, [w:] *Antologia mistyków franciszkańskich*, t. 1, Warszawa 1985.
- J. L. Borges, *Dalsze dociekania*, tłum. A. Sobol-Jurczykowski, Warszawa 1999.
- J. L. Borges, *Opowiadania*, tłum. A. Sobol-Jurczykowski, Kraków 1978.
- Platon, *Timajos*, tłum. P. Siwek, Warszawa 1986.
- G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. 1, tłum. E. Zieliński, Lublin 1993.

„od samego początku” roztaczając przed jego oczyma wizję powstania świata, która łączy Platońskiego *Timajosa* z Księgą Rodzaju:

„Gdy Bóg zechciał, by tworzenie pałacu wszechświata wyszło poza idealną komnatę przedtworzenia, a także by słowo umysłowe o stworzeniu świata, które wypowiedział odwiecznie, zostało odmalowane słowem jakby materialnym, nadając światu realne istnienie, wtedy Bóg jak nadwyzwyczajny architekt świata, jak złotnik o złotych rękach, jak artysta tworzący nadwyzwyczajną pracę, jak rzemieślnik – twórca niezwyklego dzieła, nie potrzebując żadnego narzędzia, nie odczuwając braku uprzedniej materii, nieprzynaglany żadną koniecznością, lecz tylko na mocy swojej wolnej woli nadał podziwu godny kształt królestwu wszechświata. [...] Kiedy już Budowniczy świata nadał wszystkim rzeczom wygląd zgodny z ich naturą i związał je legalnym węzłem małżeńskiej proporcji, zechciał, by wzajemnie związane koło narodzin i śmierci dawało rzeczom doczesnym przez niestałość stałość, przez skończoność nieskończoność, przez doczesność wieczność, i żeby w kolejnych narodzinach łączyły się ściśle ogniwa łańcucha rzeczy (tamże, s. 176–177).

Boski Budowniczy, ustanawiając wszechświat, bierze Naturę za pośredniczkę swoich działań i kształtuje wszystkie rzeczy tak, aby ich podana prawom zmienność była drogą ku stałości, kruchość i konkretność ku nieskończoności. Stworzony świat jest bowiem obrazem doskonałości Jego samego, który jest inteligibilną kulą. W VII regule swoich *Reguł teologii* Alan stwierdza:

„Bóg jest sferą inteligibilną, której centrum jest wszędzie i której obwodu nie ma nigdzie. [...] Bóg jest nazywany sferą z uwagi na to, że nie ma początku ani końca. Własnością bowiem formy sferycznej jest brak początku i końca. Nie jest to jednak sfera cielesna, ale inteligibilna. Kiedy bowiem Boga nazywamy sferą, to nie możemy dać się ponieść wyobraźni, abyśmy wyobraźni sobie, że jest On sferą na podobieństwo ciała, ale abyśmy kierując się inteligencją, rozumieli to w tym sensie, że jest On nazywany sferą, ponieważ jest wieczny (A. z Lille 2011, s. 99–101).

W dalszej części tej reguły Alan wyjaśnia, jak rozumie słowa, że środek tej sfery jest wszędzie, a obwód nigdzie:

„Środkiem nazywane jest stworzenie, ponieważ jak czas jest tylko chwilą w odniesieniu do wieczności, tak stworzenie w porównaniu z bezmiarem Boga jest jedynie centrum lub punktem. Mówi się zaś, że Boski obwód jest niezmierny, gdyż układając wszystkie rzeczy w pewien sposób, krąży [On] wokół nich

i zawiera wszystko w objęciu swego ogromu. Istnieje także inna różnica między sferą cielesną a inteligibilną, ponieważ centrum sfery cielesnej jest nieruchome, [tj. niezmienne], obwód ruchomy

nieruchomy, sprawia, że wszystko jest w ruchu (tamże, s. 101).

Od sferycznego kształtu Wszechświata doszliśmy do inteligibilnej kuli, którą jest Bóg, twórca tej Wszechcałości, na której, za pośrednictwem Natury, odciska on swój ślad, nadając każdej rzeczy właściwą jej formę. W *Skardze Natury*, używając porównania swego działania do

wzorca widniejącego na kowadle (A. z Lille 2006, s. 177).

Ten piękny i sugestywny obraz przyrównujący działanie Boga do pracy Mincerza, powróci kilka wieków później w dziele Mikołaja z Kuzy *O grze kulą*, o którym może będzie jeszcze okazja wspomnieć w innym felietonie.

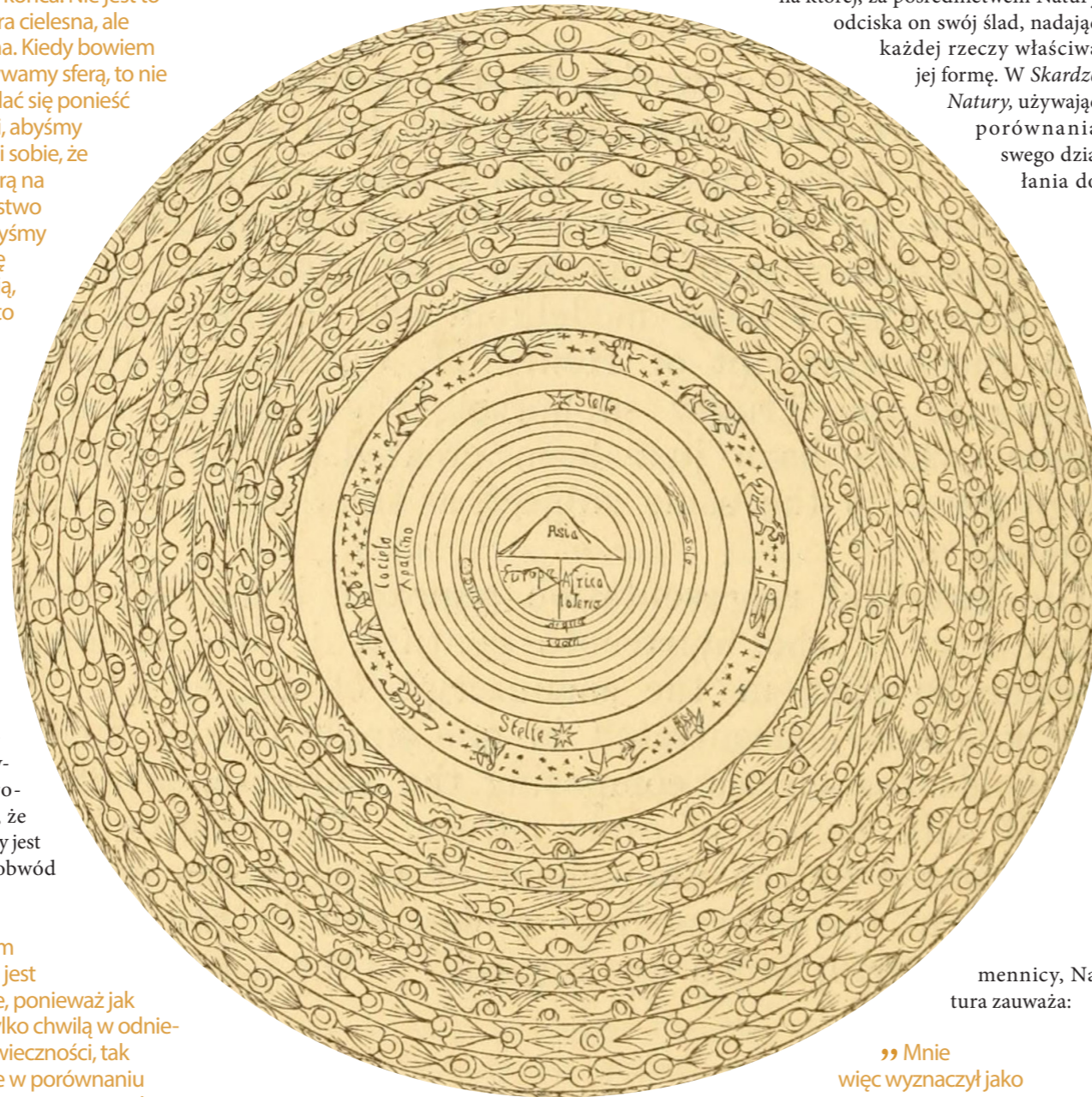
Porównanie bytu samego Boga do inteligibilnej kuli okazało się niezwykle nośną metaforą dobrze charakteryzującą doskonałość Bożego Istnienia. Nie dziwi zatem, że do tego sformułowania Alana z Lille odwołał się wiek później św. Bonawentura, który w swoim arcydziele *Droga duszy do Boga* tak charakteryzował Bożą „inteligibilną kulę”:

„Czyste istnienie jest bowiem pierwsze i ostatnie, wieczne i wciąż aktualnie obecne, najprostsze i największe, w najwyższym stopniu zaktualizowane i absolutnie niezmiennie, w najwyższym stopniu jedno, a przeciwieństwo wszelkimi doskonałościami. [...] Jest więc konieczne, by było ostatecznym celem, początkiem i końcem, alfą i omegą. Jest wieczne, ponieważ jest wciąż aktualnie obecne (Bonawentura 1985, V, 7, s. 183).

Do tego określenia Boga nawiązali także inni wybitni myśliciele dojrzałego i późnego średniowiecza jak Roger Bacon, Mistrz Eckhart, Jan Gerson czy Dionizy Kartuz i okazała się ona niezwykle nośna w ich pismach. Zakończę jednak tę historię fragmentem z tekstu Borgesa, który w niezwykle sposób przekształcił tę metaforę, tak, że z ogromną chęcią bym się w tym świecie znalazła:

„Mnie więc wyznaczył jako zastępczynię, panią Jego mennicy, w której gatunki pieczętuje się formą, abym ja, wyciskając na każdej monecie należny jej wizerunek, nie pozwoliła, by odbiegł on od

„Wszechświat (który inni nazywają Biblioteką) składa się z nieokreślonej, i być może nieskończonej, liczby sześciobocznych galerii, z obszernymi studniami wentylacyjnymi w środku, ogrodzonymi bardzo niskimi balustradami. Z każdej



mennicy, Natura zauważa:

galerii widać piętra niższe i wyższe: nieskończenie. Układ galerii jest niezmienny. [...] Idealiści dowodzą, że sześcioboczne sale są konieczną formą przestrzeni absolutnej lub, przynajmniej, naszej intuicji przestrzeni. Rozumując, że sala trójkątna czy pięciokątna jest niewyobrażalna. (Mistycy utrzymują, że ekstaza objawia im salę kolistą, z wielką okrągłą księgą o niekończącym się grzbiecie, który obiega ściany; ich świadectwo jest podejrzone; ich słowa niejasne. Tą cykliczną księgą jest Bóg.) Niech wystarczy chwilowo, że powtórzę klasyczną opinię: Biblioteka jest kulą, której dokładnym środkiem jest jakikolwiek sześciobok i której obwód jest nieosiągalny (*Biblioteka Babel* [w:] Borges 1978, s. 68–69).

Najnowszy numer



Tu nas znajdziesz

